№ 129. Kraków 5 Czerwca — Niedziela. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 4 czerwca.

Miesiąc temu zgorzało jedno z większych i zamożniejszych handlem miast Galicyi. Dla nas cośmy przed kilku laty mieli smutny obowiązek podawania szczegółów o pożarze Krakowa i wzywania pomocy dla dotkniętych tém nieszczęściem mieszkańców jego, nie trudno byłoby i dziś użyć tych samych farb, aby odmalować widok nędzy i spustoszenia jaki przedstawiają Brody. Wprawdzie, jeśli Kraków budził współczucie nie samą tylko klęską mieszkańców swoich, ale zarazem obawą, aby w popiołach jego nie zostały zarówno z dostatkami mieszkańców zagrzebane pamiątki i zabytki wielkiéj jego przeszłości; jeżeli liczne ręce niosące datki na odbudowanie jego nie miały jedynie na celu podźwignienia domów, ale i kościołów, to właśnie wzgląd na to przyjaźniejsze pod tym względem położenie Krakowa, podwójną powinno być dzisiaj pobudką wzywania litości dla Brodów, bo tu sama tylko cnota miłosierdzia może być źródłem wsparcia. Inne jeszcze okoliczności wpływają niepomyślnie na stan Brodów. Pora wojenna wymagając nadzwyczajnych wysileń majątkowych zamyka rękę gotową w innym razie nieść pomoc nieszczęściu; oglądanie się na własne zwiększone wydatki skutkiem podrożenia wszystkich potrzeb do życia, a nadto i ogólny zwrot myśli skierowany głównie ku stronom, gdzie się ważne tego świata rozstrzygają wypadki, wreszcie, że i tego nie pominiem, różnica religii, znaczniejsza bowiem część pogorzelców brodzkich jest wyznania mojżeszowego, wszystko to jeśli nie czyni nieczułymi na stan tych nieszczęśliwych, to przynajmniéj osłabia wrażenie jakie zwykle sprawia na umysły i serca cios tak straszny jaki spotkał Brody w d. 5 z. m. W tych wszelako przeciwnościach tém większą cnota chrześciańskiego miłosierdzia czerpać powinna siłę i tém większe pobudki do niesienia pomocy nieszczęściu; a lubo miasto nasze nie wytchnęło jeszcze po smutnych następstwach i stratach przed dziewięciu laty poniesionych, to jednak z drugiéj strony tém żywiéj czuć powinno potrzebę niesienia pomocy, jakiéj samo tak szczodrobliwie i obficie doznawało. Oby te słowa mogły mieć skutek odpowiedni chęciom, które były do nich pobudką.

Korespondencya Czasu.

Lwów 30 maja.

(z) Krytyczne przejścia jakich obecnie doznajemy dają się dotkliwie uczuwać w stanie kupieckim. W ostatnim czasie upadło tutaj kilka znaczniejszych domów handlowych, a każdy taki wypadek pociąga znów inne za sobą, osłabia kredyt i sprawia stagnacyę we wszelkich interesach. W ubiegłym tygodniu zamknięty został jeden sklep z pierwszych sklepów galanteryjnych, którego deficyt miał się bardzo znaczny okazać. Przed kilku dniami odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu F. En. właściciel restauracyi w skutek podobnegoż zbiegu okoliczności. Do takowego stanu rzeczy przyczynia się to, że niektórzy kupcy tutejsi nie umieli roztropnie korzystać z dobrodziejstw otwartego dla nich banku eskontowego. Mając sobie otworzony kredyt wyczerpywali go lekkomyślnie, obracając pieniądze na upiększenie wystaw sklepowych itp. Zwabiało to wprawdzie kupujących, ale nie mogło się w krótkim czasie rentować o tyle, ażeby powróciło kapitał wyłożony, za nadejściem terminu spłaty bankowéj. Stąd nowe potrzeby i zawikłania, które przy ogólnem zatamowaniu kredytu coraz gorszy obrót biorą i na zachwianie wzajemnéj ufności coraz gorzéj wpływają. Powszechne zdziwienie sprawił upadek księgarni pana St. z powodu, że księgarnia ta zdawała się postępować aż nadto oględnie; nie podejmowała i nie nabywała żadnych nakładów, mało sprowadzała książek na własny rachunek, lecz po największéj części prowadziła handel komisowy. Druga to już księgarnia lwowska, która w przeciągu roku w podobny sposób zamkniętą zostaje.

W teatrze ciągle pustki. Publiczność przepędza wieczory na przechadzkach, lub w cyrku Hinnego. W ubiegłym tygodniu odegrano przed pustemi ławkami jedną z nowszych i lepszych komedyj francuzkich pana Dumanoir: „Okropne kobiety,“ w pięknym przekładzie umyślnie dla sceny tutejszéj, przez pannę Anielę Dorau dokonanym. Przyjechał tutaj Bosko, który sławę odziedziczył po ojcu i zapowiedział trzy przedstawienia. Ciekawa jest rzecz czy czarodziejska sztuka jego dokaże choć w części tego co rozum uczonych koni Hinnego, i wiele też jeszcze z kieszeni naszych wyczarować zdoła?

Korespondent z Mikuliniec utrzymuje, że uczyniłem mylne doniesienie o budowie gmachu przeznaczonego na pomieszczenie biblioteki hr. Wiktora Baworowskiego w Tarnopolu. Wyznaję, że przejeżdżając przez Tarnopol nie miałem dosyć czasu przyglądać się łusce błękitnego Seretu i szosie gubiącéj się w gaju dębowym; i mało zresztą na tem zależy czy biblioteka w mniéj lub więcéj romantycznem położeniu umieszczoną zostanie. Wspomniałem tylko, że jak słychać, budowa gmachu pomału postępować będzie, co też korespondent z Mikuliniec, mając niby prostować błędną relacyę moją, właśnie zatwierdził gdy mówi, że: powolne dążenie do celu jest zasadą, któréj się hr. Baworowski w zamierzonem przedsięwzięciu trzymać myśli, o czem upewnia jeszcze więcéj uczynione przez korespondenta doniesienie, że rok bieżący będzie użyty jedynie na wyrobienie kilku szkiców, mających służyć za podstawę do planu, który dopiero późniéj ma być wyrobiony.

Warszawa 3 czerwca.

Dziś w nocy przywieziono tutaj zwłoki ś. p. Zygmunta Krasińskiego; nad ranem przybyła żona i dzieci nieboszczyka. Ciało ustawiono na katafalu w krypcie kościoła OO. Kapucynów. O godzinie 9éj rozpoczęło się w obec rodziny zmarłego i kilkunastu osób z publiczności nabożeństwo żałobne, a o 10éj wspaniały rydwan pąsowym aksamitem obity, białemi pióropuszami zdobny, przejeżdżał już około kolumny Zygmunta w stronę Pragi. Ciało odprowadzali OO. Kapucyni, a Warszawa tak dalece nie wiedziała o tym obrzędzie, iż ledwo z 50 osób i kilka pojazdów, wśród najpiękniejszego poranku towarzyszyło konduktowi. Zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym we wsi Opinogórze.

Dziś przejechał przez Warszawę hr. Adlerberg Iszy, jenerał-adjutant, minister dworu cesarsko-rosyjskiego, jadący w misyi dyplomatycznéj z Petersburga do Berlina.

P. Kronenberg nabył *Gazetę Codzienną*, mówią tu, że Kraszewskiemu zaproponował nowy właściciel naczelne redaktorstwo. Jeśli przyjmie, odrodzone to pismo byłoby ważnym organem pod wielu względami.

W dziennikach warszawskich widać od czasu wojny włoskiéj, wielkie zwolnienie cenzury w traktowaniu wiadomości z teatru wojny.

Od tygodnia upały ciągłe, ogrody i okolice miasta przepełnione każdego wieczora tłumami eleganckiego świata; teatr tylko na *Halce*, *Flisie* i *Szlachectwie duszy* bywa pełny.

Podróże do kąpiel i za granicę, prawie zupełnie tego lata ustały.

Poznań 30 maja.

W uzbrojeniach krajowych nastąpiła pewna stagnacya, czy to z powodu, że zamierzone dotąd, już uskutecznionemi zostały, czy z innych — niewiadomo, dość, że nawet łatwiéj uwalniają już pod broń zaciągniętych niż w pierwszéj chwili. W przeszłym tygodniu odbyły się dwudniowe narady władz Towarzystwa kredytowego wespół z delegatami, którzy w konferencyach w tym przedmiocie w Berlinie odbywanych, udział brali, celem rozebrania ostatnich propozycyj, mających przywieść do skutku połączenie instytutów dawnych z nowym. Na nieszczęście, rezultat tych narad musiał wypaść negacyjnie, propozycye te przyjętemi być nie mogły bez ofiar, których od prowincyi wymagać nie wolno, tak materyalnych, jak i moralnych — a pomimo tego nie trzeba tracić nadziei, że ostatecznie rząd królewski zamierzone to połączenie na słuszniejszych zasadach do skutku przywiedzie; nowy bowiem instytut wyraźnie nie ma w sobie żywiołów życia, deprecyacya jego papierów jak najzupełniejsza — a ostatecznie chodzi o byt materyalny nietylko polskich, ale jeszcze więcéj może nowych niemieckich właścicieli ziemi; niemożna więc przypuszczać, ażeby przeznaczono te majątki na zniszczenie, by tylko zadosyć uczynić pewnym miejscowym niechęciom, lub źle zrozumianéj gorliwości.

W Księstwie pojawiają się symptoma knowań pokątnych doradzców, działających w celu niepokojenia umysłów ludu w skutku wypadków europejskich; pokuszono się i spokój uczniów gimnazyum Maryi Magdaleny zakłócić szerzeniem w klasach publikacyj zakazanych. Ale tak między uczniami rzeczonego gimnazyum, jako i między ludem naszym zachętki podobne rozbijają się zupełnie o zdrowy sąd publiczny, i poczytano je za następstwa działań wiadomych i już poczęści wykrytych. Organa prasy naszéj silnie o tém ostrzegły publiczność naszą. Zdaje się jednak, że zamiar niepokojenia więcéj usposobione, czy więcéj przerażone znalazł umysły śród ludności niemieckiéj, pochopniejszéj tu w kraju do niepokojenia się, a czego początkiem była owa głośna petycya, jakoby dwoma tysiącami podpisów stwierdzona, w któréj liczbie, by wam dać miarę jak się listy podobne składają, był np. podpisany kachał żydowski jednéj mieściny w imieniu przeszło 400 członków gminy żydowskiéj, która dotąd niewie, że w takiéj liczbie *in corpore* w tym akcie figuruje. O ile wiemy, deputacya, która tę petycyę u stóp tronu złożyła, najzimniejszego doznała przyjęcia i surowe usłyszała słowa od tych, dla których poparcia cała rzecz ukartowaną została, i od których w celach osobistego konserwatyzmu wyszła.

Zamierzony obiad na cześć deputowanych nie przyjdzie do skutku, na wyraźne prośby i żądania tych, których uczcić chciano, z powodu, że chwilę obecną nieodpowiednią ku temu znajdują.

Teatr polski zawsze licznie bywa uczęszczanym, ale na nieszczęśliwéj jest pochyłości co do wyboru sztuk, bo zamiast nam dawać wyłącznie o ile można oryginalne utwory, w obec których krytyka nawet więcéj bywa do pobłażania pochopną, każe nam słuchać tłómaczeń lichych sztuk francuskich i niemieckich, ani uczuciom naszym i potrzebom, a niekiedy i skromnym zasobom artystycznym teatru nieodpowiadających.

Temi dniami wice-rektor gimnazyum katolickiego pan Rymarkiewicz i nauczyciel Szwemiński, otrzymali tytuł profesorów.

Fotografie pomnika Mickiewicza rozchodzą się setkami w bardzo dobrém odbiciu; obmyślono fundusz celem utrzymania plantacyj w okół pomnika, jakotéż fundusz na coroczne żałobne nabożeństwo w dzień śmierci wieszcza.

W kilku okolicach Księstwa spadły znaczne grady i wielkie sprawiły klęski. Handel wszelki w najzupełniejszéj stagnacyi, tak dobrze wełny, któréj jarmarki za dni kilka się rozpoczną, jakotéż zboża — stąd brak pieniędzy ogólny.

Paryż 28 maja.

B. Pewna Polka która opuściła Paryż temu dwa miesiące, mówiła mi, że chętnieby spóźniła o kilka tygodni wyjazd, byle tylko mogła być pewną, że doczeka się posiedzenia akademii francuzkiéj na którym będzie przyjmowany Juliusz Sandeau. Byłem onegdaj na tém posiedzeniu i mogę zaręczyć, że odczyty powiedzianych mów więcéj mi sprawiły przyjemności, niż słuchanie ich połączone z rozmaitego rodzaju drobnemi ale nieprzyjemnemi przeciwnościami. Gdyby nie przymus obowiązku towarzyskiego chętnie byłbym się uwolnił od téj mozolnéj służebności. Posiedzenia akademii na których przyjmowani bywają uroczyście nowo wybrani członkowie, składają się zawsze z jednego i tegoż samego programatu. Wybrany przemawia chwaląc zmarłego po którym następuje. Prezydujący wita wybranego oceniając jego zasługi, rozbierając jego dzieła. Około tych dwóch zadań wiruje cała potęga dwóch intelligencyj celem wydostania się z chaosu powtarzań i utorowania nowéj choćby drożyny na polu zręcznéj i wytwornéj literackiéj grzeczności. Są to jakby turnieje w których obecność przeszłości hołd oddaje i zarazem zadatek od przyszłości bierze.

Dosyć jest trudno i coraz trudniej odznaczyć się mową akademiczną. Groźba powtarzań, obawa czczości, wiszą po nad głową występujących jakby miecze Damoklesa. Panowie akademicy w ostatnich dziesięciu latach dla ulżenia brzemienia odpowiedzialności, zwykli byli pozwalać sobie ironii politycznéj. Ironia jest doskonałą pokrywką nawet błędu pozornie ubarwionego a czemużby nie miała posłużyć za przyprawę prawdy jasnéj ale na nieszczęście podstarzałéj. Ironia właśnie przyrównaną być może do soli i innych podniet smaku przyrodzonego. Tą razą panowie Sandeau i Vitet tego środka chwycić się niechcieli. Pierwszy to raz rząd cesarski nie może się uża-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYKONANIE ŻYCZEŃ ZAPISU

Konstantego Swidzińskiego.

Przed czterma blisko laty w Kijowie (dnia 29go listopada 1855), przeniósł się do wieczności Konstanty Świdziński, mąż szanowany w kraju, w świecie obywatelskim i uczonym; wszakże imie jego najobszerniejszy zyskało rozgłos przed samą śmiercią — na niewiele dni bowiem czując zbliżający się koniec, zrobił zapis mocą którego w ciągu życia, trudem i nakładem zgromadzone zbiory ksiąg i rękopisów, legował Aleksandrowi hr. Wielopolskiemu margrabiemu ordynacyi Myszkowskich, zostawując mu zupełną wolę umieszczenia tych zbiorów, jak powiedział w testamencie: *„w legowanym jemu przezemnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do osiągnienia zamiarów moich najstósowniejszém uzna“* — a zawsze, ze względem na użytek publiczny. Wszystkie pisma wychodzące w języku ojczystym z uwielbieniem mówiły o spadkodawcy który idąc w tém za piękną tradycyą dawnych mężów, miłośników oświaty, obdarzał naród skarbami nauki, a nadto uposażył je funduszem mogącym ich byt i rozwój zabezpieczyć na przyszłość. Sam ten fakt tak piękne dający świadectwo o powinnościach obywatelskich pojętych w najwznioślejszém znaczeniu, rozbudził po dziennikach liczne pióra, już to oceniające ważność zapisu, już poddające się nadziejom utworzenia zeń potężnego naukowego zakładu, na użytek powszechny, jak biblioteki publiczne i muzea, a utworzenia w stolicy kraju, w Warszawie. Tym sposobem rozłechtany entuzyazm dla przyszłego zakładu mającego w pewnym względzie zastąpić dawne Towarzystwo przyjaciół nauk z jego zbiorami i księgami, czuł się niebawem przerzucony na inne pole sporów sądowych. Też same dzienniki zaczęły donosić o wynikłym procesie między rodzeństwem Konst. Świdzińskiego, a uniwersalnym jego legataryuszem margrabią Wielopolskim — z czego poszło, że utarczki wojny prawniczéj zaczęły napełniać kolumny dzienników. Rzecz osobliwa, iż przed sporem, w ciągu sporu, i po nim pisma peryodyczne warszawskie, tym razem zgodne ze sobą, wymierzyły ciosy podejrzeń co do czystości zamiarów spadkobiercy, i nieprzestawały domagać się, aby zbiory po śp. Świdzińskim, zamienione na zakład publiczny nie gdzie indziéj tylko w saméj Warszawie umieszczone zostały. Oburzano się na margrabiego, że pilnując ściśle punktów testamentu Świdzińskiego jako jedynie ważnego, obowiązującego dokumentu, wyłączał nieautentyczne i nielegalne listy, którym przypisać chciano legalność kodycylów. Na téj to nieuzasadnionéj podstawie szermowano przez parę lat, pojąc opinię widokami kuratoryi naukowéj, złożonéj z mężów zaszczyconych niegdyś zaufaniem Świdzińskiego, a obradującéj i pracującéj w celach nauki; słowem usiłowano zapisowi Świdzińskiego nadać charakter publicznego zakładu, co w rzeczy saméj byłoby bardzo dla kraju korzystne przez rozbudzenie umysłowego ruchu i skoncentrowanie sił w jedném ognisku. Lecz w obec znanych kolei przez jakie przeszło dawne Towarzystwo przyjaciół nauk, i Zakład Imienia Ossolińskich — oględne doświadczenie troskliwych o los Zbiorów po Świdzińskim, kazało wątpić o zbawiennych skutkach. Szczególniéj sam spadkobierca, na którym największa odpowiedzialność ciąży, wątpił w trwałość téj formy publicznego zakładu, i stosując się ściśle do woli zmarłego przyjaciela, uznał iż zbiory te, daleko większego bezpieczeństwa używać mogą pod strażą ordynatów Myszkowskich. Rękojmię trwałości zapisu Świdzińskiego, już z myśli testatora podaje familijny niegdyś Myszkowskich dziś Wielopolskich fideikomis, do którego go spadkobierca, za uzyskaniem najwyższéj koncesyi chciał przywiązać. Aby zakład utrzymał się w stanie kwitnącym i z pożytkiem dla nauk, widział margrabia lepszą gwarancyę w moralnéj odpowiedzialności historycznie świetnego rodu, niemniéj w sumiennem dopełnieniu honorowego długu, niż w nadzorze opiekuńczéj rady; dla tego tém silniéj wyrzekł w sądzie: „Głos Świdzińskiego w testamencie brzmi dla mnie „owém rzymskiém wyrażeniem niebezpieczeństwa, „jak gdyby wołał: *Vide ne res mea aliquid detri„menti capiat.* Tą dyktaturą przyjaźni i zaufania „z nikim się niepodzielę.“

Co do miejsca umieszczenia biblioteki i zbiorów różne też po dziennikach objawiano zdania. Jedni twierdzili, że zbiór Świdzińskiego li w tenczas stanie się użytecznym, jeżeli umieszczą go w Warszawie w zakupionym na ten cel gmachu, i opinia prasy cisnęła z téj strony spadkobiercę; drudzy wzniecali obawę, iż margrabia ściśle prze-

lać na mowców akademii francuzkiéj. Pierwszy to raz obydwa w wyrazach pełnych zapału i energii oddali hołd jego usiłowaniom uczcili oręż Francyi

Krom tych ustępów obydwie mowy nie nastręczyły żadnego wydatniejszego epizodu. Juliusz Sandeau miał dosyć trudne zadanie. Stósownie do zwyczaju musiał skreślić pochwałę poprzednika swego p. Brifault, rzucać kwiaty na grób męża mało bardzo światu literackiemu znanego. P. Brifault napisał trzy sztuki dramatyczne z których jedna tylko zyskała oklaski publiczne, dwie inne zimno przyjęte zostały. Dramat przedstawiony r. 1813 już teraz zupełnie zapomniany, był wczoraj dobrze przyjęty. Publiczność ówczesna wcale innemi zajęciami podniecona, była łatwą w scenicznych zapałach. To też p. Brifault zrzekł się wkrótce zawodu dramatycznego i oddał w zupełności salonowym tryumfom. Choć urodzenie nie dawało mu prawa do sfer arystokratycznych umiał dowcipem, uprzejmością, ogładą obyczajów zrobić sobie pozycyę w towarzystwach przedmieścia St. Germain i w nich całe życie spędził. Ztąd wstęp do akademii, pensya od Karola X i względy możnych. Okazał się on godnym monarszych łask bo pozostał wiernym nieszczęściu. Pokazał takt i świadomość życia bo ustąpił w czasie miejsca konkurującemu z nim o akademickie krzesło Maciejowi Montmorency. Był prawym i godnym mężem a po śmierci znaleziono prace literackie które przyjaciele ogłosili. Nie są one bez zalet, ale w tłumie wydań tegoczesnych nikną. Takiego to literata J. Sandeau skreślił życie, taką to zasługę literacką miał przed tłumnie zebraną publicznością rozbierać. Wywiązał się z zadania z talentem i wybornym taktem. Szczęśliwym znalazł się prezydujący Vitet. W odpowiedzi miał dotknąć ważnego pytania. Miał przed sobą literata li tylko wydaniem romansów zasłużonego. Pierwszy to raz akademia przyjęła do grona swego pisarza czysto-romansistę. Ta okoliczność nastręczyła p. Vitet kilka szczęśliwych myśli które z talentem rozwinął i rad które zgrabnie udzielił. Mówiąc o romansie jako o formie przez którą myśl ludzka nie tylko w tych czasach usiłowała objawić się zwrócił uwagę na zboczenia i zdrożności tegoczesnych wielu autorów romansów. „Przyjęcie pana do grona akademików—rzekł p. Vitet—nie tylko jest hołdem oddanym moralnym dążnościom pióra twego ale zarazem protestacyą przeciw anti-towarzyskim zasadom zbyt niestety często tę drogę literacką obierającym.“

J. Sandeau wcześnie uniknął niebezpieczeństw zawodu, może go doświadczenie młodych lat ustrzegło od zgubnego kierunku. J. Sandeau w bardzo młodym wieku był w ścisłych stosunkach z romansopisarzem innéj płci, któren nawet pożyczył od niego jakby imienia. Bądźmy wdzięczni, że Sandeau nie przyswoił sobie jéj zasad.

Bardzo trafnie p. Vitet dowiódł jak niekorzystną jest rzeczą z romansu przerabiać sztuki do teatru i prosił kolegę swego, żeby się strzegł nadal podobnych przetworzeń, choć mu się tak dobrze udało przenieść na scenę „Pannę de la Seigliere“. Jest to bardzo dobra spekulacya pieniężna, ale kosztem zalet literackich otrzymana. Zawsze dramat romansowi, lub romans dramatowi szkodzi. Autorowie chciwi zysków materyalnych, tak zwykli prace swoje rozkładać. Najprzód wiadomym sposobem piszą feiletony do dzienników, starając się zaostrzać ciekawość czytelników bez względu na całość dzieła; następnie zbierają w tomy i sprzedają księgarzom, a nakoniec wykrawają z rozdziałów dramata lub komedye i sprzedają dyrektorom teatrów. Aleksander Dumas ojciec odznaczył się nieporównanie w tym handlowym zawodzie. Niemożna nowego akademika oskarżyć o podobne kramarstwo. Nie wspomniał téż o nim pan Vitet. Ja tylko ubocznie nadmieniam dla pożytku wszystkich bez wyjątku narodowości, zbyt niestety skwapliwych do naśladownictwa.

Rzucając wzrokiem na przepełnione sale posiedzeń, pytam się w myśli, dla czego akademickie uroczystości tak bywają uczęszczane? bo dwie mowy publiczność odczytać mogła w kilka godzin później w dziennikach; odczytać mogła z większą przyjemnością niż ci co je słyszeli, czytane przez autorów którzy często jak p. Sandeau np. źle i niewyraźnie czytają. Cóż więc nagli ten tłum do ciśnięcia się i dobijania o wstęp do podwoi, w których go nigdy wielkie wrażenie nie czeka. Po co te starania o bilety na kilka miesięcy pierwéj, po co te oczekiwania kilkodniowe dla zyskania przynajmniéj znośnego siedzenia, po co ta cierpliwość, ta wytrwałość w znoszeniu upału, ścisku i niewygód? Połowa słuchaczy u drzwi stoi, nic lub mało co słyszy, a wszystko dla czego? dla mody.

Jest rzeczą przyjętą, należy to do dobrych tradycyj, do dobrego tonu uczęszczać na posiedzenia akademii. Stąd taki pośpiech, takie zbiegowisko, niemając ani prawa, ani siły powstawania na samowładną i kapryśną panią, która tak dawno rządzi światem, ośmielam się jednak odezwać do płci pięknéj, która w ogromnéj większości raczy zawsze stawić się na zebraniu akademii i prosić jéj, czyby niemogła na ten raz jeden zostawić w domu krynoliny! Nadużycie tego przyboru nieustaje, owszem zdaje się powiększać. Jednak loika powinnaby doradzać miarkowaniu tam, gdzie miejscowość fatalnie rozwinięciu sprzeciwia się. Jedna z dam francuskich, żona słynnego astronoma, padła ofiarą, przypominając komicznie tragiczny los Absalona: uwięzła literalnie między ławkami, a krynolina wzdęta po gora, wyglądała nakształt żagli okrętowych. Służba miejscowa wydobyła z kłopotu nieszczęśliwą damę, szczęście że jeszcze nie było panów akademików, nieśmiertelni byliby musieli podzielać śmiech powszechny, coby powadze uczonego zgromadzenia nieco może zaszkodziło.

Lord Stratford Redcliffe w powrocie z Włoch, przejeżdżał przez Paryż i zabawił w tém mieście dwa dni. Miałem sposobność z bliska poznać słynnego ambasadora W. Brytanii w Konstantynopola. Jestto świeżéj, czerstwéj i nadzwyczaj ujmującéj postaci starzec. Ma już lat 75, a wydaje się że niema więcéj jak 60. W rozmowie potocznéj bardzo wesoły, uprzejmy i dużo mówiący, pełen dowcipu, a choć z angielska mówi po francusku, słowa jego płyną jakby je francuski dowcip dobrego towarzystwa wyrobił. Szlachetny milord z postaci i form jest typem arystokraty angielskiego, jakich teraz Anglia mało już posiada. Bo i tam niestety rodowość ulega zmianom i wpływowi czasu. Wprowadzony na pole rozmowy politycznéj lord Redcliffe, zdradza pomimowolnie wady, ale i zarazem przymioty swojego dyplomatycznego zawodu. Widać gwałtowność, silną i nieugiętą wolę, chęć przewodniczenia i bezpodzielnego kierunku rzeczy. W krótkim przeciągu czasu mogłem się przekonać, jak słusznem jest zdanie tych, którzy twierdzą, że lord Redcliffe tylko w Stambule może być ambasadorem.

Powiadają że lord Derby przeznaczone ma miejsce w nowym gabinecie. Powiadają, że szlachetny lord nie życzy sobie brać udziału w sprawach publicznych. Nie wiem czy to prawda, to tylko wiem, że na przypadek wnijścia jego do gabinetu, polityka Anglii silniéj i energiczniéj by była kierowaną.

Londyn 28 maja.

SS. Ruch w przedmiocie organizacyi ochotników strzeleckich nabrał nadzwyczajnego ożywienia w ostatnich kilku dniach. Niema okolicy w Anglii w któréjby zgromadzenia publiczne w téj myśli nie były zwoływane i rząd zdaje się silnie popierać ten popęd narodowy. Rozbiory tego przedmiotu po dziennikach niemają końca, i doprowadziły do praktyczniejszego sposobu widzenia rzeczy jak to z początku było. Korpusy te ochotników mają dwie służby na celu, w razie wylądowania nieprzyjaciela w kraju. Pierwsza, kompanie strzeleckie, przeznaczone do wojny partyzanckiéj, druga artylerya do usługi bateryj wałowych po obronach miejscowych. Według reskryptu urzędowego, ochotnicy mogą być także powołani do służby w potrzebie uśmierzenia rozruchów wewnętrznych. Jest teraz myśl rozciągnienia przystępu do téj służby na klasy niższe, wyrobnicze i włączenia do téjże ochotników wybrzeżnych miejscowości, którzyby w portach nie tylko na lądzie, ale w małych statkach do obrony przyczynić się mogli.

Tak długo jak niebezpieczeństwo tylko jest w przypuszczeniu, organizacya ta zapewne na małą przedsięwzięta będzie skalę, ale gdyby potrzeba tego nastąpiła, nie można wątpić, że potężna z tego wyniknie obrona dla kraju. Ludzi, broni, pieniędzy, znajdzie się podostatkiem, a rodzaj zaciągu i służby, dobrowolny i ludowy, za nadto się zgadza z usposobieniem Anglików, aby nie odpowiedział zamierzonemu celowi. Zresztą dumny patryotyzm Anglików, ich uparta odwaga i nieprzełamana we wszystkiem wytrwałość, zrównoważą to co jest zwykle wadą podobnych gminnych zastępów.

Niektóre dzienniki kontynentalne utrzymują, że floty angielskie mają tajne polecenie wywołania przypadkowéj zaczepki z strony francuskiéj, tak aby powód do wypowiedzenia wojny się znalazł. Twierdzenie to za nadto jest niedorzeczne, aby zbijaném być potrzebowało. Bez większych komplikacyj i wyraźnego zagrożenia interesowi Anglii, żaden gabinet, przy obecném usposobieniu w Anglii trzech dni by się nieutrzymał, jeśliby chciał Anglię w teraźniejszą wojnę wplątać.

Dozwolone przez Cesarza francuskiego austryackim statkom sześć tygodni do opuszczenia portów francuskich, odwołane zostały wskutek jak słychać zabrania w Tryeście jednego okrętu francuskiego i jednego sardyńskiego. Z Malty donoszą, że trzy parowce wojenne francuskie krążą teraz w kanale maltańskim, oczekując na statki austryackie. W Valette jest 40 okrętów austryackich kupieckich, z których żaden oczywiście nie myśli wyjść w tych okolicznościach z portu. Kilka parowców Lloyda tryestyńskiego także się tam znajduje.

Statek wojenny „Ariel“ i dwa inne powracają z Malty do Anglii dla uzbrojenia się na nowo, zostawiwszy swoje działa na uzbrojenie niektórych części téj wyspy.

Times zachęca armatorów angielskich aby korzystali z przerwania żeglugi Lloyda austryackiego i założyli służbę przewozową i pocztową między Wschodem a krajami włoskiemi.

Kilka procesów toczy się teraz za gwałtowne przeszkodzenie wyborcom w stawieniu się na czas głosowania przy wyborach. Jednemu zadano usypiający napój, drugiego obwożono pół gwałtem, pół żartem, póki głosowanie zamknięte nie było, ale najczęściéj zbytniem ugoszczeniem trunkami pozbawiano niewstrzemięźliwych obywatelskiego ich prawa. Kary na podstępy i przekupstwa przy wyborach są tak małe, że zapobiedz temu nie mogą, i często z tego powodu skargi i wnioski o poprawę z Izb się odnawiają.

Hr. Persigny wyjechał dziś do Paryża.

Londyn 30 maja.

SS. Z mowy p. Roebucka mianéj na obiedzie przy otwarciu nowéj linii parowców z Mildfordhaven, dostrzedz można, na czém głównie rząd opiera przedłużenie swego bytu. Nie na większości przyjaznych głosów, bo téj niema, nie na wzięciu w kraju, bo tego także nie ma, ale na rozdwojeniu opozycyi, to jest osamotnieniu whigów od innych odcieni liberalnych. Obawa wplątania Anglii w wojnę, przez przyjście do władzy lorda Palmerstona, wyradza gwałtowny wstręt do kombinacyi, któréj jądrem byłoby połączenie się lordów Palmerstona i John Russella. P. Roebuck, z zwykłą sobie gwałtownością zaczepił lorda Palmerstona. Długo przedtém go wspierał, a teraz nazwał największym wrogiem stronnictwa liberalnego. „Dawniéj, powiadał, lord John Russell mnie się radził, ale teraz nic o nim ani o jego stronnikach nie słyszałem. Znalazłem lorda Palmerstona fałszywym i płytkim, i to co kolega jego w gabinecie, p. Stuart Wortley, odpowiedział w West-Riding, gdy go ktoś nazwał liberałem: „Nie bądź pan bardzo tego pewny“—może się wybornie zastósować do szlachetnego lorda. Chociaż p. Roebuck należy do nielicznéj falangi współgłosujących, odszczepienie się ich od opozycyi, odejmie każdemu wnioskowi w duchu whigów wszelką możność utrzymania się. Za nimi zapewne pójdzie stronnictwo pokojowe i bawełniane pana Bright, chyba tymczasem zawrze jakie pakta z kandydaturą do rządu. Oczekiwać więc można, że się nie utrzyma zagrożony wniosek w dodatku do odpowiedzi na mowę od tronu, mający na celu zwalenie obecnego gabinetu i wzniesienie w jego miejscu ułożonéj koalicyi. Jeżeli się plan nie zmieni, atak przypuszczony będzie 7go p. m., ale byłoby zadziwiającém gdyby się udał, taką teraz właśnie lord Palmerston u steru rządu obawę powszechnie wzbudza.

Wraz z szczegółami o pojmaniu i powieszeniu Tantia Topee, nadeszła także wzmianka o udaremnionym zamiarze zbiegłych do Nepalu powstańców, przedarcia się napowrót do Bengalu. Jaka mogła być myśl tego rozpaczliwego kroku pary tysięcy rozbitków bez broni i amunicyi, trudno zgadnąć, ale jest wzmianka, że wynikła z niedowierzania w szczerość opieki Jung-Bahadoora. Jakkolwiek bądź, ztąd urosła bajka, że na nowo wybuchły zaburzenia w Indyach. Ale tak dalece niema tam najmniejszego niebezpieczeństwa czegoś podobnego, że znaczna część wojska europejskiego jest teraz w powrocie do Europy i że od ostatniéj egzekucyi Tantii, rząd miejscowy uznał za właściwe zaniechać wielu środków surowości i ostrożności dotąd przestrzeganych. Po skwapliwości z jaką tę wiadomość pochwycili przeciwnicy Anglii, zdawałoby się, że rozognienie nowego w Indyach buntu byłoby im wcale na rękę, ale bystrości wielkiéj niedali dowodu, kiedy przypuścić mogli, aby bandy rozbitków mogły to rozpocząć w obliczu wielkiéj i gotowéj armii, co sto tysięcy regularnych sepojów z kilkuset działami i mnóstwem twierdz utrzymać nie było w stanie przed kilkunastu tysiącami anglików. Wielu jednak rozbitków włóczy się po kraju, a gorąca pora roku utrudnia najmocniéj oczyszczenie zupełne kraju od wałęsających się band; ale tych nawet powstańcami nazwać niemożna, bo chyba zmuszeni w walkę się tylko mięszają. Znaleść ich tylko i dogonić, to jest cała trudność, zwłaszcza w upały które teraz nastąpiły.

W pracowniach budulcowych morskich w Woolwich, robotnicy zaprzestali pracować nieotrzymawszy ulgi w pracy i wypłacie zarobku, o którą się domagali. Żądania ich uważane mają być przez admiralicyę jako w części słuszne, ale wątpliwém jest aby rząd teraz się do nich przychylił, kiedy wymówieniem posłuszeństwa ustąpienie to chcą wymusić. Innych teraz werbują, ale jak zwykle, zapewne skończy się na powrocie tychże samych, bo i rząd tak łatwo dobrych robotników w tych czasach nadzwyczajnéj potrzeby nie dostanie, i robotnicy gdzieindziéj odpowiedniego zatrudnienia nie znajdą.

Choroba Księżny Kent wzmogła się, i zasmuciła pobyt tu młodéj Księżny Wiktoryi Pruskiéj.

Wczoraj odśpiewano po wszystkich rzymsko-katolickich kościołach w Anglii *Te Deum*, za uśmierzenie buntu w Indyach. Z rozkazu Ojca Sgo, odczytywane będą przez trzy pierwsze dni tygodnia litanie za pokojem.

Parowiec królewski kolonialny *Victoria* powrócił do Hobson's Bay, z wyprawy swéj poszukiwania za straconym okrętem wojennym *Sapho*, ale nigdzie śladu nieznaleziono. *Sapho* ostatni raz był widziany w lutym 1858 i zdaje się, że zaginął ze wszystkiém co było na pokładzie.

Kraków 1 czerwca. Złożyli na oddział ochotników w Galicyi zachodniej: Loserth starosta wadowicki 150 zł.; urzędnicy kolei w Rzeszowie 26 zł.; urzędnicy w Oświecimie 28 zł.; Rabin Dr Kranz 1 dukata; X. Machaczek proboszcz w N. Sączu 10 zł. 50 c.; żydzi w N. Sączu 160 zł. i oblig na 20 zł.; Berl Schützer w N. Sączu oblig na 50 zł.; inne osoby w tem mieście 32 zł. 50 c.; przełożony powiatu w Dąbrowie Pfau, oblig na 40 zł.; mieszkańcy tego powiatu 115 zł. 70 c., 1 dukat, 1 talar; mieszańcy pow. Mieleckiego 89 zł. 25 c.; urzędnicy pow. Ropczyckiego obowiązali się od płacy swojéj część odstąpić przez ciąg wojny; mieszkańcy w S. Sączu, tudzież wsie tego powiatu 362 zł. 7 c. i obl. na 20 zł.; bar. Maurycy Brunicki obl. na 50 złr., inne osoby powiatu Limanowskiego 181 zł. 74 c.; nadinżynier Potocnik obl. na 100 złr.; z budownictwa 55 zł. 75 c.; piwowar Kraus w Krakowie 121 zł.; żydzi w Zmigrodzie 55 zł. 20 c.; różne osoby pow. Jasielskiego 57 zł. 70 c.; urzędnicy w Krościenku 45 zł. 80 c., w Krynicy 18 zł. 45 c.; X. Łomnicki w Lubczy obl. na 50 zł, inne osoby w pow. Tuchowskim 62 zł. 15 c.; urzędnicy w Nowym Targu 80 zł. mieszczanie 100 zł. żydzi 50 zł., adjunkt tameczny Klusik z płacy swojéj rocznie 25 zł. na ochotników Galicyi zachodniéj, a 25 na ochotników Bukowiny, uczeń med. Janota 5 zł. ze swojego stipendium.

---

strzegając brzmienie testamentu, uważać zechce zapis Swidzińskiego za wyłączną swą prywatną własność, i bibliotekę a zbiory przeznaczone na użytek publiczny, zamieni na pałacową bibliotekę służącą dla osobistego celu.

Te były upominania się, plany, rady, insynuacye dzienników, biorących na siebie misyę wyświecania kwestyi zapisu— wszakże nieobeszło się tu i owdzie bez ubliżających podejrzeń względem spadkobiercy, którego usiłowano postawić na stanowisku tak niekorzystném, aby parciu przygotowanéj przez parę lat opinii, uległ rad nie rad. Zdawało się, że zahukany opinią margrabia nieomieszka broń złożyć — bo jak tu niechcieć tego, czego wszyscy chcą? Lecz srodze się mylił, kto tak sądził, lub kto milczenie margrabiego w pismach czasowych uważał za co innego jak za heroiczną cierpliwość.

Ci więc co się niekwapili z wydawaniem wyroku potępiającego, bez wysłuchania drugiéj strony, najlepiéj na tém wyszli— gdy dziś, w obec przemawiających faktów, smutna konieczność niekaże im przyznać się do grubych pomyłek.

Margrabia po ostatecznem rozstrzygnięciu w sądach Królestwa Polskiego sprawy głównéj o spadek, na wszelkie podejrzenia i powątpiewania siane przeciw niemu, wywięzując się cieniom Konst. Swidzińskiego— odpowiedział czynem; a z nawiązką płacąc harcownikom opinii — odpowiedział słowem przez wydanie pisma odpowiedniego ostatniéj woli testatora, to jest: rozpoczynającego szereg drukować się mających rękopiśmiennych skarbów biblioteki. Właśnie leży przed nami w krakowskiéj drukarni Uniwersyteckiej wydana książka in 4° pod napisem: *Biblioteka ordynacyi Myszkowskiej. Zapis Swidzińskiego — Rok 1859*; mieści ona w sobie trzy osobne szczegóły. I Część pod napisem: *Zapis Swidzińskiego*, jest aktem ukonstytuowania się wydawnictwa téj Biblioteki, podającym oraz historyczną genezę swego bytu odtąd ustalonego i prawie wywalczonego. Rozpoczyna księgę *Oznajmienie*, umieszczone już w Nr *Czasu*, zkąd czytelnicy mogli się dowiedzieć, iż ze zbiorami Swidzińskiego połączona dawna biblioteka ordynata tworzy całość przeznaczoną do użytku nie całéj wprawdzie publiczności, lecz tych osób, które najwięcéj zdolne są do korzystania ze skarbów naukowych. Że zaś biblioteka niemogła być otwartą w Warszawie, jak z razu i sam spadkobierca pragnął zgodnie z opinią, główny powód leży w zostawionym na jéj utrzymanie funduszu wcale niedostatecznym i o wiele szczuplejszym niż go na domysł rozgłoszono po dziennikach.— Gorszące pieniactwo osób nieprzychylnych zapisowi i nadal jeszcze uszczuplać będzie fundusz zakładowy, bo z procesów rodzące się procesa dobrze nadwerężyły już kapitał przeznaczony na utrzymanie i pomnażanie tych zbiorów naukowych. Pod godłem dobra publicznego z jakiem występowali w sądach przeciwnicy zapisu, dzieje się właśnie największa krzywda temu publicznemu dobru. — Gdy zatem biblioteka niemogła być umieszczoną w stolicy, miasteczko Pinczów, niedaleko Krakowa przeznaczone jest na miejsce przyszłego ustalenia biblioteki. Nastąpić to ma wtedy, gdy dobra pinczowskie, dziś do margrabiny Wielopolskiej należące, po dokonanéj sprzedaży majątku Swidzińskiego, zostaną w zamian za tenże z przyzwoleniem rządu do ordynacyi wcielone. Tymczasowie biblioteka znajdzie pomieszczenie w pałacu Chroberskim, na gruncie w ślad woli testatora już obecnie do ordynacyi należącym.— Chwila rzeczywistego jéj otwarcia dla zaproszonych gości osobno ma być oznajmioną. Właściciel gościnność swą ofiaruje przybywającym korzystać ze skarbów naukowych.

Z ogłoszonego drukiem autentycznego testamentu Swidzińskiego poznajemy teraz dokładniéj, iż do takiego wyboru miejsca, ze wszech miar upoważnił margrabiego Wielopolskiego sam testator. Dokładniéj też dowiadujemy się o powodach tego wyboru; raz ze względu na fundusz, nie dla budynku, lecz dla nauk poświęcony; drugi raz ze względu na większe bezpieczeństwo zakładu, w spokojnéj prowincyonalnego miasta przystani istnieć mającego, pod osłoną praw prywatnéj własności.

Znajdujemy tu zapowiedź nieustannego ciągu wydawnictwa licznych rękopisów biblioteki Swidzińskiego i Wielopolskiego, według życzenia testatora; w nadmiar tego życzenia, zapowiedzianem jest nabywanie i ogłaszanie historycznych prac i dzieł źródłowych od uczonych, którzyby z ordynatem w téj mierze w układy wejść chcieli.

Oto jest treść tego ważnego *Oznajmienia*, przypomnianego tu, dla uzupełnienia sprawozdania z całości — a będącego oraz faktem przynoszącym przestrogę w formie tak zwanych *proverbes en action*: że przed niewodem ryb łowić nietrzeba, jak również: nie trzeba mącić wody, aby połów był łatwiejszym.

(Dokończenie nastąpi)

Wiedeń 3 czerwca. *Gaz. Wiedeńska* zamieściła artykuł o celu i ważności oddziałów ochotniczych i o znaczeniu darów na ich formacyę składanych. Przytacza ona z téj okazyi przykłady z innych krajów i innych wojen prowadzonych ochotnikiem, a to co tu stósuje do tego rodzaju siły zbrojnéj, znane było w innych okolicznościach pod nazwą pospolitego ruszenia. Załączony jest do tego artykułu spis, ile każdy kraj koronny wystawić ma ochotnika swoim kosztem ze składek obywatelstwa. I tak: Niższa Austrya i miasto Wiedeń 3 bataliony strzelców; Wyższa Austrya 1 batalion; Styrya 1 batalion; Czechy, nienaznaczona dotąd jest liczba batalionów, a nadto 1 kompania wyborcza; Morawa 2 bataliony; Galicya wschodnia 4 bataliony; Galicya zachodnia 1 batalion piechoty, a prawdopodobnie i 1 strzelecki; Wybrzeże i Kraina 1 batalion strzelecki; Serbia z Banatem 2 bataliony piechoty i 1 dywizyon huzarów: Chorwacya i Słowenia wraz z miastem Fiume 1 batalion piechoty, 1 dywizyon lekkiéj jazdy i 1 kompania strzelców; nakoniec 5 oddziałów namiestniczych w Węgrzech 6 batalionów piechoty i 5 dywizyonów huzarów. W spisie tym pominięte zostały niektóre kraje koronne, czego powodem, jak pisze *Gaz. Wiedeńska*, jest położenie i stósunki miejscowe. Tyrol znów urządzony został pod względem militarnym w sposób dawniéj już wymieniony, a zbliżający się pod pewnemi względami najwięcéj do pospolitego ruszenia.

Włochy.

Gazeta Wiedeńska z 3go czerwca podaje następujące półurzędowe sprawozdanie o wypadkach na linii bojowéj zaszłych od 21 do 27go maja, a między innemi o początku wybrawy Garibaldego. Gazeta ta pisze:

„Możemy z raportów szczegółowych nadeszłych tu z głównéj kwatery z Garlasco, wyjąć następujące doniesienia które przyczyniają się do wyjaśnienia wiadomości telegraficznych w ostatnich czasach ogłoszonych.

„Już 21go maja, a jeszcze więcéj w dniach następnych, nieprzyjaciel przedsięwziął w różnych miejscach nad Sesią demonstracye i alarmowania, korzystając z niskiego stanu wody. I tak 21go maja, jakto wiadomo z depesz telegraficznych, forpoczty półbrygady Cecchi były w Borgo Vercelli napadnięte przez przeważające siły nieprzyjacielskie i parte aż do Orfengo, przy czém żałujemy straty kapitana Böhm z pułku piechoty barona Grueber. Nadchodzącym oddziałom 7go korpusu nie dotrzymał nieprzyjaciel placu i cofnął się na swe dawne stanowiska na prawy brzeg Sesii. Za tym pierwszym ruchem nastały w następnych dniach inne niepokojenia i usiłowania przeprawy za rzekę na wielu punktach więcéj ku południowi leżących, przy Palestro, Breme i Candii; nakoniec przy ujściu Sesii do Po wykonano silną demonstracyę którą fmpor. baron Reischach odparł w nocy z 24go na 25ty maja, jakto już telegrafem doniesiono. Albowiem fmpor. Reischach posunąwszy się z brygadą Lebzeltern z Cozzo do Candii dla wsparcia i zluzowania atakowanéj brygady Dondorf, ustawił w bateryę w owéj nocy (z 24go na 25ty maja) cztery działa 12-funtowe i cztery granatniki po za groblą nadbrzeżną. Z tych zupełnie zakrytych dział rozpoczęto nagle równo ze świtem dobrze kierowany ogień przeciw nieprzyjacielowi stojącemu na wyspie wśród Sesii przy Porto-Terrasa, a rozpoczęto ogień tak niespodziewanie, iż nieprzyjaciel dopiero za 18tym strzałem odpowiedzieć zdołał, zrazu z 10ciu dział 16 funtowych, wkrótce zmuszony był zmniejszyć ogień do połowy a wreszcie zupełnie miejsce to opuścić.

„Pod opieką tych demonstracyj i alarmowań przedsięwziął naczelnik partyzantów Garibaldi wyprawę do prowincyi Como, któréj to wyprawy główne rezultaty doszły już do wiadomości publicznéj zapomocą telegramów.

„Wyruszywszy z Biela zgromadził Garibaldi w nocy z 22go na 23 maja w Borgo-Manero 5 do 6 tysięcy ludzi i posuwał się dwoma kolumnami, jedną na północ przez Orta, Omegna i Palanza, drugą ku południowi przez Arona nad Lago Maggiore, zajął 23go maja w południe Castelletto, o 1éj uderzył równocześnie na Sesto Calende i Aronę a o 3éj popołudniu przybył do Varese.

„Ruchome oddziały, które na pierwszą wiadomość o tych poruszeniach wyprawione zostały jużto z głównéj kwatery armii, jużto przez komendę wojskową z Medyolanu, pod dowództwem pułkowników Bakałowicz i Schindlöcker częścią przeciw Oleggio i Borgo-Ticino, częścią przeciw Galarette i Sesto-Calende,—nie natrafiły na żaden ze strony nieprzyjaciela opór, a tylko ten drugi oddział zamienił kilka strzałów pod Sesto.

„Tymczasem Garibaldi zająwszy w pobliżu Varese silne stanowisko, obarykadował je, tak, iż był w stanie odeprzeć przeważnemi siłami atak przedsięwzięty 26go maja przez dwa bataliony pułku piechoty Kelner, cztery kompanie pułku pogranicznego Sluińskiego, dwa szwadrony z pułku huzarów Haller i dwie półbaterye artyleryi. W potyczce téj straciliśmy ogółem 132 ludzi w zabitych i ranionych. Między tymi ostatniemi są kapitanowie: Kapitanowicz i Della-Torre oraz porucznik Gebauer z pułku pieszego Kelner, kapitan Druzak z pułku pogranicznego Sluińskiego.

„Znacznym siłom gromadzonym obecnie pod dowództwem fmpor. bar. Urban powiedzie się ukarać napad tego partyzanta i oprzeć się dzielnie dalszym jego postępom.“

— O rekonesansie wykonanym z Vercelli w d. 21 maja i przeprawie przez Sesię, ogłoszony został następujący biuletyn piemoncki, powtórzony w gazetach wiedeńskich z 3go t. m.

„Dnia 21 maja dowódca 4téj dywizyi jenerał Cialdini, rozkazał dwom kolumnom przejść rzekę Sesią obok zburzonego mostu pod Vercellą, aby spędzić Austryaków z przeciwnego brzegu. Pierwsza kolumna złożona z 1go batalionu 10go pułku, a prowadzona przez kapitana Jest, weszła śmiało głębokim brodem w rzekę i w kilka chwil stanęła na drugim brzegu. Gdy amunicya zamokła w tym przejściu rzeki, żołnierze uderzyli bagnetem na nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel zmieszany tą śmiałością, począł szybko cofać się pozostawiając zabitych, rannych, broń i amunicyę. W téj saméj chwili przeszła przez Sesię druga kolumna złożona z 6 i 7go batalionów strzeleckich i dwóch szwadronów chevaux-legerów alessandryjskich, pod dowództwem podpułkownika Reccagui a przerzucając nieprzyjaciela ze stanowiska na stanowisko, przyczyniła się do pomyślności dnia tego. Dzisiaj lewy brzeg Sesii od Albano aż do Terrione jest wolny od nieprzyjaciela. Stanowiska nasze zostały zabespieczone rekonesansami śmiałemi wykonanemi 22 i 23 maja przez 4tą dywizyę i kilka szwadronów jazdy liniowéj. Podczas rekonesansów przedsięwziętych w d. 22 i 23 maja pod dowództwem króla, zajmowaliśmy wyspę naprzeciw Terranuova. Zachowanie się wojsk we wszystkich tych wyprawach, było godne największéj pochwały. JCMość Król poleciwszy wyrazić wojskom swoje wysokie zadowolenie, przyznał nagrody najwięcéj odznaczającym się. Król mianował półkownikiem, podpułkownika Solon Reccagni i ozdobił go krzyżem oficerskim orderu wojskowego, w nagrodę za okazaną w boju energię, rozum i waleczność. Złoty medal za waleczność otrzymał kapitan Jest. (Tu następuje spis żołnierzy i podoficerów ozdobionych krzyżami lub medalami).

Dan w głównéj kwaterze w Casale 27 maja.

Della Rocca szef sztabu.

— O późniejszych wypadkach wojennych, a mianowicie o potyczce pod Palestro w dniu 30 maja między korpusem wojsk piemoncko-francuzkich pod dowództwem króla, a korpusem wojsk cesarsko-austryackich pod dowództwem fmpor. Zobel stoczonéj, oraz o dalszych kolejach wyprawy Garibaldego nie ma jeszcze piśmiennych wiadomości. Większą część dzisiejszych doniesień stanowią odezwy wydane przez dowódzców wojsk cesarsko-austryackich, ogłoszone w gazetach medyolańskich i wiedeńskich, z których następujące podajemy.

W Medyolanie wydał wojenny gubernator Lombardyi fmpor. Melczer von Kellemes następujące dwie odezwy:

„*Proklamacya.* Dowiaduję się, iż kilku źle myślących biorąc pozór z wojennych rozporządzeń i strategicznych ruchów wojska, rozszerzają wieści niepokojące i chcą uwodzić ludność do czynów nieroztropnych, jak np. do tłumnych gromadzeń się. Przypominając, iż twórcy i roznosiciele pogłosek niepokojących podlegają surowości praw wojennych, napominam ludność, aby się nie dała sprowadzać z prawéj drogi podobnemi wieściami i uwodzić do kroków bezprawnych, gdyż najdzielniejsze środki zarządzone zostały do utrzymania porządku publicznego, lub przywrócenia go, gdyby był zaburzonym. Przestępcy praw przypiszą sobie sami ciężkie następstwa swych karygodnych czynów.

Medyolan 29 maja.

Andor Melczer di Kellemes,
c. k. fmpor. i gubernator wojenny Lombardyi.“

„*Proklamacya.* Uzbrojone bandy sprzysiężonych wdzierają się z Piemontu do Lombardyi. Miasta Verese i Como, wśród których ludności znajduje się wielu nieprzyjaciół porządku i spokoju, połączyły się z tymi zrozpaczonymi hordami i są w zupełnem powstaniu.

„Do przywrócenia porządku i spokojności nie wystarczają już zwykłe przepisy prawa. Podaje się przeto do publicznéj wiadomości, iż od daty niniejszego obwieszczenia, z tymi, którzy w powyżéj wymienionych miastach i innych zbuntowanych miejscach prowincyi Como staną się winnymi niżéj wyrażonych zbrodni, postąpione będzie według prawa doraźnego i winni w 24ch godzinach śmiercią ukarani zostaną. Zbrodnie te są: 1) zdrada główna; 2) obraza JCKMości i innych członków domu Cesarskiego; 3) powstanie i bunt; 4) uzbrojone gromadzenie się; 5) podniecanie do złamania przysięgi; 6) szpiegostwo i wszelkie inne czynności przeciw sile wojennéj państwa; 7) tworzenie i rozszerzanie wszelkich podżegających pism i proklamacyj; 8) rabunek; 9) nieprawe posiadanie lub zatajenie broni i amunicyi; 10) wszelki opór przeciw wojsku czyto czynny, czy też groźbą; 11) publiczne gwałty popełniane przez niszczenie kolei żelaznych, linij telegraficznych.

Medyolan 30 maja.

Andor Melczer di Kellemes,
c. k. fmpor. i gubernator wojenny Lombardyi.“

— Dziennik turyński *Opinione* ogłosił a *Wanderer* wiedeński powtarza następującą odezwę Fmpor. Zobel dowodzącego 7mym korpusem ces. austryackiéj armii.

„Gdy francuzcy albo piemonccy tyraliery, patrole, zwiady albo szpiegi, w mundurze czy przebrani, pod jakimkolwiek pozorem ukażą się w obrębie terytoryum zajętem przez c. k. austryackie wojska, to każda gmina, a nawet każdy pojedynczy człowiek obowiązany jest pod surową karą, donieść o tem dowódzcy posterunku; a jeżeli ten okrąg nie jest obsadzony przez wojska cesarskie, wówczas należy donieść dowódzcy najbliższego posterunku. Każda gmina w któréj obrębie patrol lub pojedynczy żołnierz austryacki wyśledzi oddział nieprzyjacielskich tyralierów, patrol lub nawet pojedynczego żołnierza nieprzyjacielskiego, wówczas cała gmina ulegnie surowym prawom wojennym: pod groźbą oddania jéj na rabunek, musi cała gmina zapłacić nałożoną na nią karę pieniężną; wieś będzie spaloną a każdy człowiek karygodny, rozstrzelany. Gminy mają tę odezwę ogłosić we wszystkich kościołach przez księży z ambon lub wszelkim innym sposobem podać je do wiadomości mieszkańców.“

— Dzienniki francuzkie i niemieckie podają jeszcze mnóstwo opisów potyczki pod Montebello, które jednak powtarzają w monotonny sposób rzeczy już znane. Świeżą jedynie barwę i oryginalność mają listy żołnierzy, którzy niewdając się w opis strategicznych ruchów, opowiadają żywo co widzieli własnemi oczyma; listy te mają wdzięk świeżości i urok póki nie spowszednieją nadużyciem. *Indépendance Belge*, a za nim *Wanderer* wiedeński z 2go czerwca, podają list jakiegoś sierżanta z brygady Beuret, który żywo przedstawia potyczkę pod Montebello. Opowiadanie to skreślone w prawdziwie francuzki sposób, brzmi:

„Voghera 21 maja. Dnia 19 maja posunęli Austryacy rekonesans aż do Casteggio i osięgli cel przekonawszy się, iż miejsce to nie jest przez nas zajęte. Na drugi dzień, w liczbie 12 do 15 tysięcy ludzi posunęli się aż do naszych forpoczt o pół godziny drogi przed Vogherą. Byłoto za śmiało! Około południa rusza nasza dywizya. W kwadrans późniéj otrzymujemy rozkaz być gotowymi w pochód; zostawiajmy mantelzaki na łące i lekko jak ptaki biegniemy naprzód, strzelcy krokiem gimnastycznym. W 20 minut przebiegamy ³/₄ mili drogi. Przybywszy do miejsca gdzie na drodze stoi baterya naszéj artyleryi, szybko rozwijamy się na lewo i prawo w łańcuch tyralierów. Trąbki grają „naprzód“ „naprzód!“ Lecz jeszcze jest zadaleko rozpoczynać ogień; posuwamy się daléj napotykając na drodze mnóstwo przeszkód, płoty, rowy, drzewa. Wkrótce widzimy się naprzeciw nieprzyjacielskich tyralierów. Dzielny nasz kapitan co dowody swego męztwa złożył w Krymie gdzie był raniony, poleca nam, abyśmy strzelali do nieprzyjacielskich artylerzystów. W odległości 1,000 metrów rozpoczynamy ogień posuwając się ciągle. Użytkujemy z każdego krzaka, z każdego drzewa, z każdéj kępy zboża, aby się zakryć a nieprzyjacielowi szkodzić. Przybywamy wreszcie na kraj łanu zboża i tu się widzimy wystawieni zupełnie na ogień nieprzyjacielski. Sześciu oficerów naszego batalionu naradza się co czynić wypada. Szlify ich służą nieprzyjacielskim tyralierom za cel. W jednéj chwili kapitan Marcaggi pada ugodzony, mój porucznik otrzymuje postrzał w nogę, kapitan Schwih silną kontuzyę. Kapitan Bressoles prowadzi nas ku prawemu, aby wesprzeć tyralierów naszych na wzgórzach. Stajemy na jednéj linii bojowéj. Trąbią do ataku. Iskra elektryczna przebiega wszystkich, i w jednéj chwili jesteśmy panami wzgórz. Kapitan Bressoles ugodzony jest kulą w nogę, lecz szczęściem słabo i kula nie wiele czyni mu szkody. Wdzieramy się do wsi. Jenerał Beuret pada — poległ śmiercią walecznych. Chwilę objawia się w szeregach wahanie. Jenerał Forey spostrzega to. Z zimną krwią rzuca się naprzód w najgwałtowniejszy grad kul wołając: „naprzód dzieci za mną!“ Wszystko rzuca się za nim — wieś jest zdobytą. Mieszkańcy Montebello odtykają swoje beczki, cała dywizya dostaje wina. Jenerał Forey objechał po bitwie wieś i stanął przed frontem dywizyi. Huczny okrzyk: Niech żyje Cesarz! wydziera się z trzech tysięcy ust i powtarzany miesza się z okrzykiem: Niech żyje jenerał! Jenerał daje znak, iż chce mówić. Staram się przysunąć do niego, lecz tylko te słowa słyszę: „Wieś ta ma dla nas pełne chwały wspomnienie. Pod Montebello to odniósł marszałek Lannes nieśmiertelne zwycięztwo. Nie chcę tu uczynić żadnego porównania, lecz każdy spełnił swoją powinność, przenikniony miłością Francyi i wiernością dla Cesarza. Niech żyje Cesarz!“ Odpowiedziały mu setne okrzyki. Batalion nasz ma w szeregach 5 kompanij, blisko 300 ludzi. Straciliśmy około 60 poległych i ranionych, między nimi jeden oficer poległy a czterech ranionych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 maja. Pan L. P. złożył w Redakcyi „Czasu 2 zł. a. 30 cent. na pogorzelców brodzkich.

— Czytelnicy przypomną może sobie zawołanego naszego strzelca Walorka, który z hr. Branickim w roku przeszłym polował na lwy w Algieryi i ogromną zabił lwicę. Tego roku, i nawet w téj chwili odbywa on wraz z swym panem powtórną wyprawę, w któréj również się odznaczył. Czatował w nocy stojąc pod skałą, od któréj oddzielał go jar bardzo wązki. Nagle widzi lwicę rzucającą się na niego ze skały; odwraca się, i szybko jak błyskawica daje ognia do lwicy, że tak powiemy w lot. Lwica ugodzona wpada w jar, lecz w téj saméj chwili tuż przy Walorku ukazuje się lew roczniak, którego tenże natychmiast z drugiéj rury o kilka kroków trupem kładzie. Strzelba Walorka jest nowego wynalazku z kulami pękającemi, jakiéj również w roku przeszłym używał. Nieco pierwéj hr. Konstanty Branicki zabił lwicę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Werona 2 czerwca. Jego Excellencya pierwszy jenerał adjutant JCMci i armii zawiadamia: fmpor. Urban posunął się wczoraj pod Varesę, miasto bombardował, nałożył na nie kontrybucyę wojenną i władze legalne przywrócił. W szpitalu cywilnym pozostałych żołnierzy ces. austryackich zastano dobrze pielęgnowanych.

Berno 2 czerwca. Z Varese, z Como i Valteliny uchodzą skompromitowani za granicę szwajcarską. Ces. austryackie wojska posuwają się do Valteliny. Jeden korpus austryacki stoi pod Sesto-Calende, inny blisko Como. Garibaldi wziął wprawdzie przodowy szaniec pod Laveno, lecz położenie jego jest bardzo krytyczne.

Tryest 3 czerwca. Dwa okręty płynące do Wenecyi, jeden amerykański a drugi angielski, wstrzymane zostały onegdaj, a przy odejściu słyszały 15 do 20 strzałów działowych.

Bruksella 2 czerwca. Według doniesień z Paryża, Francya uwzględniając reklamacye Anglii, przyrzekła, iż korpus francuski wyjdzie z Toskanii. Ruszy on do Modeny. Wyjazd marszałka Pelissiera do Nançy został odroczony.

Bruksella 2 czerwca popołudniu. *Nord* donosi, iż Ludwik Napoleon dopóty nie orzeknie nic względem Toskanii, dopóki wojna nie będzie ukończoną. Wówczas kongres zajmie się urządzeniem Włoch. Ks. Napoleon ma w ciągu tygodnia rozpocząć działania. Z Paryża donoszą, iż tam gorliwie roztrząsają projekt wielkiego europejskiego pośrednictwa między stronami wojnę prowadzącemi. Rosya ma znów wziąść inicyatywę.

Swieżych wiadomości z teatru wojny nie ma dzisiaj do téj chwili (8 godzina wieczór) Położenie przeto rzeczy na linii bojowéj, jakie wczoraj nakreśliliśmy, zostaje dla nas niezmienne. Dodać tu tylko winniśmy, iż o potyczce pod Palestro, które to miasteczko zajęły wojska lewego skrzydła piemoncko-francuskiego posuwające się naprzód, nie są podane dotąd w dziennikach wiedeńskich żadne szczegóły, gdy dzienniki francuskie uważają tę potyczkę za znaczne zwycięstwo swéj strony; Nowarę zaś zajął korpus Niela po małéj utarczce, a równocześnie lewe oddziały tego korpusu stanąć miały przed Sesto Calende. Daléj na północy oddział Garibaldego zdobył 31go rano przodowe szańce warowni Laveno nad jeziorem Maggiore, drugi zaś oddział jego stać miał w Como, a między nimi Varese zajmował korpus ces. austryacki fmpor. Urbana. W środku i na południowych skrzydłach obu armij nic nie zaszło waznego.

Krakauer Ztg z 4go t. m. podaje z *Neue Preussische Ztg* kilka szczegółów o wyprawie Garibaldego i powstaniach przez niego wznieconych, według których powstańcy w powiecie Lecco i w Valtellinie rozbroili żandarmów ces. austryackich, a 800 uzbrojonych ochotników, zabrawszy statki parowe na jeziorze Como, wzmocniło Garibaldego. Według tychże szczegółów, Garibaldi przed zajęciem miasta Como miał stoczyć potyczkę na przedmieściu tego miasta Borgo-Vico z 2000 wojsk austryackich, a wojska te straciwszy, według doniesień szwajcarskich, 50 zabitych i 200 rannych, miały się cofnąć do Castel Baradello, gdy Garibaldi wszedł tryumfalnie do Como. Są to jednak szczegółowe dawniejsze wiadomości, a następnie położenie rzeczy zmieniło się znacznie, z jednéj strony zajęciem Varesy przez korpus fmpor. Urbana, z drugiéj strony przez posunięcie się naprzód do Novary i Palestro lewego skrzydła piemoncko-francuskiego.

Kor. Austr. donosi z Brukselli z d. 1 b. m. „Tutejsze dzienniki donoszą z Toskanii, iż powstają tam rozdwojenia. Patryoci tak zwani bardziéj demokratyczni, są przeciwni Sardynii i Francyi, reprezentowanéj przez księcia Napoleona. Konserwatyści, których liczba znaczna, pomimo przeważnego nacisku wywieranego na nich przez rewolucyonistów, pragną przywrócenia prawego rządu W. Księcia. W tym względzie wielorakie pogłoski obiegają, że dyplomacya europejska powiększéj części czynną jest, aby w tym kierunku osiągnąć dobry skutek.“

Toż pismo podaje z Florencyi z 30go z. m.: W czasie obchodu poświęcenia chorągwi w dniu wczorajszym, z ciała dyplomatycznego znajdowali się tylko reprezentanci Sardynii i Francyi.

Kor. Austr. donosi z Turynu z 30go z. m.: „Jlny konsul Strambio wyjechał do Księstw Naddunajskich w tak zwanéj misyi dyplomatycznéj. *Gazetta piemontese* nie waha się ogłaszać wielu dokumentów rewolucyjnych z Varese. Campi intendent sardyński w Massa obwieszcza nanowo wcielenie do Sardynii prowincyj modeńskich za Apeninami leżących, przez co wiadome wypuszczenie z *Monitora* paryskiego może być uważane jedynie jako wybieg umyślny, a nie jako zaprzeczenie grabieży kraju jawnie przez Piemont popełnionéj.“

Według wiadomości z Petersburga, admirał Nordman mianowany został naczelnikiem eskadry rosyjskiéj, która ma wkrótce wypłynąć z Kronsztadtu i udać się na morze Śródziemne. Co się tycze powołania urlopowanych w armii rosyjskiéj, dotąd powołani tylko zostali mający urlopy czasowe, nie powołano zaś mających urlopy nieograniczone (bezroczne). Doniesienia w dziennikach zagranicznych o ruchu wojska w Królestwie Polskiem są przesadzone; ruch ten odbywa się bardzo wolno. Korespondent nasz z Warszawy donosi, że jenerał-adjutant hr. Adlerberg I minister dworu pojechał przez Warszawę udając się w misyi nadzwyczajnéj z Petersburga do Berlina.

Według wiadomości z Serbii, 2000 Serbów wraz z działami ruszyło na pomoc Czarnogórcom.

Sprostowanie. W numerze czwartkowym w liście paryskim ustępie trzecim zamiast: „ustanowienie arcybiskupstwa w „Reims“, czytaj; w „Rennes“.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	336	324
Ruble obrączkowe agio	16	12
Talary pruskie za 150 złr. now.	68	65
Srebro stare . . . złr.	146	140
Półimperyały rosyjskie . . . „	12 —	11 50
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 90	11 40
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 75	6 45
„ austryackie . . . „	6 85	6 50
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	89 —	87 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	67 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	68½	65½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98⅓

Wiedeń 3 czerwca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	125	
Hamburg 100 Marków	110	50
Londyn 10 Ł.	145	20
Paryż 100 franków	57	60
Dukat	6	80
5% Metaliki	62	50
4½% „	53	50
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	302	50
„ „ 1839	101	50
„ „ 1854	104	50
Pożyczka narodowa	68	70
Obligacye indemn. galic.	63	25
Akcye Bankowe	774	—
„ kolei północnéj	1490	—
„ kredytu ruchomego	139	30
„ kolei francusko-austryackiéj	205	50

Lwów 31 maja		
Dukat holenderski	6 74	6 62
„ austryacki	6 80	6 69
Półimperyał rosyjski	11 73	11 46
Rubel rosyjski	2 25	2 28
Talar pruski	2 23	2 15
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	89 33	87 50
Oblig. indemn. bez kupon.	64 —	63 8
Pożyczka narodowa bez kupon.	67 60	66 20

Warszawa 28 maja		
Półimperyały . . . rubli	—	5 85
Obligi skarbowe . . . „	88 36	—
kupon	—	— 64⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 79	14 74
kupon	—	— 26

Wrocław 1 czerwca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	72 1/12	—
„ „ w mon. nowéj	69	—
Polskie bilety bankowe	83 7/12	—
„ listy zastawne	—	80¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	93¾
„ „ „ 3½%	78¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór — z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 3 do 4 czerwca.

HOTEL POLLERA. Rajska Julia żona adwokata, Waniczek Amalia, Rohozynka Eleonora ob., ze Lwowa. Koch Wilhelm wł. dóbr z Janowic.

HOTEL ROSYJSKI. Antoni Kragora c. k. kapitan z Bibic. Jan Ciechanowski wł. dóbr z Grodźca. Jacek Siemieński, Józef Kamocki, Leopold Czapliński, Antoni Rogawski, Kajetan Tymowski ob. z Polski. Franc. Baumgardten ck. urzędnik ze Lwowa. Wilhelm Fränke komisant z Biały. Józefa Dziewanowska ob. z córką z Rzeszowa. Aleks. Dobrzański ksiądz z Jurowa. Jan Mikołajewicz pleban z Strachocina. Jan Kryż, August Brosz ck. por. z Wiednia. Karol kawaler Form ze Skowierzyc. Wojciech Kolankiewicz prob. z Zaleszczan.

Wyjechali: Józef Fakce ksiądz do Warszawy. Adam Maliszkiewicz ob. do Berlina. Teodor Bansac kup. do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Mikołaj Zieliński, Walenty Czernik obyw. z Polski.

Wyjechali: Franc. Klaska ob. z familią, Józef Frycz wł. dóbr do Polski. Karol Łubkowski wł. dóbr z żoną do Szczawnicy. Józef Krasuski włąśc. dóbr z fam. z Bolęcina. Franc. Gach prob. do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Fiedler Fryd. ck. kapitan z żoną. Milewski Franc., Montresor Wład. ob. z Rosyi. Łoszczewski Romuald, Czechowski Franc. ob. z Polski. Wójcikowski Feliks ob. z N. Sącza. Trzeciak Karol, Lipiński Piotr ob. z Galicyi. Romer Aleksander ob. z Jodłownika.

Inseraty.

(27)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

począwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	wieczór		8	30		prz.poł.		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 2. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	w nocy		1	25	1	prz.poł.		10	20		po poł.		3	10	3
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	1
Bierzanów	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	6	15	rano			3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany Nr. 14.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 15.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz.poł.		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy**.
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i szatępnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	326‴ 03	17 8	57	południowy słaby	pogoda z chmurami	po południu grzmot, błyskawica i deszcz	+11'3	+21 5
	10	325 87	15 4	78	wschodni „	pochmurno			
4	6	326 15	13 4	65	połud.-zachod. słaby	„			

Od Ekspedycyi.

Na dniu 4 czerwca roku bież. wysłano Dodatek miesięczny z maja na następujące stacye pocztowe:

Dębicy, Dzikowa, Dąbrowy, Dubiecka. — Grodźca (Gratzu), Gwoźdźca, Glinian, Grzymałowa, Gorlic, Gdowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jaryczewa, Jarosławia, Jasła, Jasienicy. — Kalwaryi, Krzywiec, Kęt, Kopyczyniec, Komarna, Krynicy, Krzeszowic, Krosna, Krościenka, Kołomyi. — Lwowa, Limanowy, Łącka, Lutowisk, Łańcuta. — Mogilan, Miejsca, Metz, Mariampola, Myślenic, Mielca, Mościsk, Mikuliniec, Mantuy. — Nagy (Wielkiéj Kaniży), Niepołomic, Narajowa, Now. Targu, Nizniowa, Niska, N. Sącza. — Oleszyc, Ottyni, Olszanicy, Obertyna, Oświęcima. — Preszburga, Przeworska, Podhajczyk, Pilzna, Podhorec, Pragi czeskiéj, Przemyśla. — Rohatyna, Rudek, Rymanowa, Radymna, Rzymu, Rawy ruskiej, Rzeszowa. — Śniatyna, Strzyżowa, Skały, Suczawy, Stryja, Sądowéj Wiszni, Sącza, Sędziszowa, Sieniawy, Szechiń, Stanisławowa, Sanoka, Sokala, Sambora.

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

W Drukarni „CZASU“ Zarządca Drukarni, Antoni Rother.

DOBRA
Uhrynów Dolny i Jamnica
w obwodzie Stanisławowskim,
są z wolnéj ręki do sprzedania.

Pomienione dobra, o pół mili od Stanisławowa odległe, mają około **600** morgów doskonałego pola ornego komassowanego, do **300** morgów łąk, sto morgów lasu, **5** morgów ogrodu, wspaniałe murowane pomieszkanie, wielką gorzelnię, browar, trzy młyny, tartak, **29** budynków gospodarskich i mieszkalnych, tudzież znaczną propinacyę.

Z przyczyny podziału sukcesyi przyznaje się kupującemu bardzo korzystne warunki.

Bliższa wiadomość u sukcesorów na miejscu, zaś inwentarze do przejrzenia udzielają z grzeczności:

we Lwowie: *Reprezentacya* dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprzyw. tryestskiéj *„Azienda Assicuratrice.“*

w Krakowie: W. *Władysław Tokarski*, główny ajent tegoż zakładu

w Czerniowcach: W. *Kajetan Tetzloff*. (470-1-3)

w Brzeżanach: W. *Józef Borecki*.

FABRYKA
Machin i Narzędzi rolniczych
L. Zieleniewskiego i Sp.

oznajmia, iż przygotowane machiny i narzędzia agronomiczne na wystawę ck. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego można bezpłatnie oglądać w gmachu fabryki (Kraków, ulica Szpitalna Nr. 410) od dnia 6 czerwca do 16 t. m. b. r. codziennie od godziny 7éj rano do 7éj wieczorem.

Między wieloma (przeszło 50 sztuk) machinami znajdują się tutaj rozliczne najnowsze i za najpraktyczniejsze uznane narzędzia rolnicze. Szczególniéj zasługują na uwagę: **nowy aparat parowy**, cały żelazny do parzenia karmy dla bydła — rozmaite **brony** w zagranicznych gospodarstwach używane — **extyrpatory** — rozliczne i bardzo interesujące **pługi**, do rozmaitych zatrudnień rolnych przeznaczone — **plewniki** — **siewniki** — **sieczkarnie**, niektóre z nich najnowszéj konstrukcyi, z zastosowaniem do kieratów, wydające 4 gatunki sieczki — **wagi decymalne** — **pompy ssąco-tłoczące**, bardzo praktyczne do gorzelni lub browarów — **narzędzia** i **prasy** do robienia cegieł, dachówek i rur drenowych — **młocarnie** ręczne i konne, do ustawienia na dole, a przecież przymioty górnéj młocarni posiadające, między któremi zasługuje na uwagę najnowsza młocarnia z wialnią w jednym korpusie ustawiona, sama odbierająca i przetrząsająca słomę (oszczędzając 2ch ludzi dawniéj do téj czynności niezbędnych) — rozmaite **kieraty** — **młynki** do czyszczenia ziarna — **szatkownice** do krajania buraków lub ziemniaków bardzo praktyczne — wreszcie najnowsza

maszynka do szycia.

Wiele z powyżéj wyszczególnionych narzędzi na ostatnich wystawach zagranicznych premiami odznaczonych; tudzież wiele machin dawniéj używanych, dzisiaj znacznie ulepszonych, jak również niektóre najnowsze narzędzia rolnicze i przemysłowe, godne są ogólnéj uwagi szanownych Obywateli i Gospodarzy ziemskich. (485-3)

KĄPIELE i wody ciepłe. NAUHEIM NADMUCHY gazem kwasem węglowym.
koło Frankfurtu nad Menem.

Źródeł w Nauheimie jest siedm, które są słynne swoją ważnością jakoteż i siłą uzdrawiającą, używane do picia lub do kąpiel, zbawienne są przeciw następującym chorobom:

1) Zołzom we wszystkich odcieniach i kształtach; 2) chorobom wenerycznym zastarzałym, bólom kostnym, zatruciu rtęciowemu i stąd pochodzącym porażeniom; 3) słabości przeciągłéj trzew, niestrawności, bólowi żołądka, zatwardzeniu zwykłemu, krwawnicom, żółtaczce, rozrostom wątroby, śledziony; 4) większéj części chorób organów płciowych; niepłodność znika pod wpływem kąpiel i natryskiwaniem wodą mineralną i nadmuchem gazu kwasu węglowego; kąpiele gazowe wywierają niezmiernie przeważny wpływ na niemoc męską; 5) gośćcowi i dnie przeciągłéj, bólom nerwowym osobliwie nerwobólom kulszowym, puchlinie stawowéj, kamieniom (dziarstwu); 6) chorobom przesiąkłym skórnym, osypkom, trędowaciznie, pokrzywce, parchom, wypryskom, liszajcom, pierzchnicom i łupieżowi; 7) przeciw uderzeniom ciężkim, stłuczeniom i ranom; — uleczenie następuje niezmiernie szybko przez wpływ rozwalniający oraz wzmacniający tych kąpiel.

Źródła w Nauheim należą do rzędu wód solnochlorowych; są daleko lepsze, niżeli wody w Kreuznach, wyszczególniając się przez swą czystość, smak bardzo przyjemny i przez gaz, za pomocą którego bardzo łatwo się trawi; rzec można, że przechodzą wszystkie inne kąpiele, ponieważ mają temperaturę od 23, 27 i 29° Reaumura, a zatém mogą być używane do kąpiel bez poprzedniego ogrzania lub ochłodzenia.

Nauheim łączy z skutkiem swych wód przyjemności, które tylko mają kąpiele najkorzystniéj położone nad brzegami Renu. **Bawialnia tymczasowa, salony towarzyskie, bale, koncerta, czytelnia i gry** zgromadzają każdego dnia towarzystwo dobrane. Orkiestra pod dyrekcyą p. Edmunda *Neumann*, złożona z najcelniejszych muzyków, daje się słyszeć z rana przy źródłach, wieczór w ogrodach, w bawialni; bale i koncerta pójdą po sobie bez przerwy przez cały przeciąg pory kąpielnéj. Nakoniec goście kąpielowi znajdą w hotelach wyborny stół à la table d'hôte i stół w restauracyi podług karty.

Otwarcie kąpiel od 25 kwietnia.

Przejazd z Frankfurtu do Nauheim w 55ciu minutach. Kolej żelazna z Frankfurtu do B rlina (Mein-Weser). (363-12)

HOTEL HEINEMANNA
pod ZŁOTĄ GĘSIĄ
W WROCŁAWIU.

Przy zaczynającéj się porze letniéj pozwala sobie uniżenie podpisany niniejszem oznajmić, że zakupiwszy dom do swego Hotelu przytykający, na rogu ulicy *Schweidnitzer* i *Junkerstrasse*, urządził znaczną ilość pokoi do użytku hotelowego. To rozszerzenie stawia go w możności, wszelkim wymaganiom licznych odwiedzin, któremi od czasu objęcia tego Hotelu szczycić się może, zupełnie odpowiedzieć. Uprasza przeto o dalsze łaskawe względy.

Najniższenszy
A. D. Heinemann,
(445-3) pierwój właś. Hotelu „Stadt Leipzig“ w Dreznie

Do pokrywania płaskich dachów,

poleca podpisany **Tekturę dachową** w tablicach dowolnéj wielkości, jak również **Pilsń asfaltową, Maź, Asfalt, Smołę, Lak asfaltowy i Gwoździe** po cenach najtańszych w najlepszym gatunku. Także podejmuje i samo wykonanie pokrycia w drodze ugody. (441-2)

J. Umlauft, fabrykant
w Neustadt Eberswald „Bahnhof Kreuz“ w Prusiech.

Der allgemein beliebte u. nach ärztlichem Gutachten erprobte

Steirischer Kräutersaft

ist stets in frischem Zustande zu bekommen

in **Cracau**

bei *C. Hermann* und *J. Jahn.*

Preis pr. Flasche 50 kr. Con. Mze oder 87 kr. öster. Währ.

[929] (26)

Magdeburgskie Towarzystwo Ubezpieczenia
od Gradobicia

ma zaszczyt podać do wiadomości Publiczności rolniczéj w Królestwie Polskiem, że na mocy udzielonego sobie upoważnienia rozwinąwszy już w roku zaprzeszłym działalność swoją w tym kraju ku powszechnemu osób zabezpieczonych zadowolnieniu w bieżącym roku, również podejmuje się ubezpieczenia

wszelkiego rodzaju ziemiopłodów od klęski gradobicia

tak często niszczącéj bezpowrotnie plony całych okolic, owoc krwawéj pracy i najpiękniejszą nadzieję rolnika. Przedewszystkiem Magdeburgskie Towarzystwo na to winno zwrócić uwagę interesowanéj Powszechności, że na mocy najwyższego przywileju N. Króla pruskiego w d. 24 kwietnia 1854 r. ufundowane z kapitałem nakładowym **Ośmnascie milionów złotych**, nie ma nic wspólnego z drugiem w podobnymże celu również w Magdeburgu niegdyś istniejącem Towarzystwem Ceres, które dla niedostatecznych funduszów i wynikłéj stąd niewypłacalności uległo rozwiązaniu; Magdeburgskie Towarzystwo od Gradobicia przeciwnie, czynność swoją rozgałęziło, nietylko w całéj Monarchii pruskiéj, lecz we wszystkich krajach Związku niemieckiego, w Cesarstwie Austryackiem, we Włoszech północnych, Szwajcaryi i Holandyi, a wynagrodzenia za szkody przez gradobicie zrządzone, ustanawia według zasad najliberalniejszych i bezzwłocznie takowe poszkodowanym wypłaca, jakoż nigdy na żadne z tego powodu spory ze swemi ubezpieczonymi wystawionem nie było. Rękojmią wypłacalności Magdeburskiego Towarzystwa, z resztą jest nietylko sam powyżéj wspomniany kapitał zakładowy, lecz zarazem i układ wzajemnego zabezpieczenia, zawarty z wszystkiemi podobnego rodzaju zakładami w kraju i zagranicą, skutkiem którego, w razie wydarzonéj na większych przestrzeniach klęski, rzeczywista strata w części tylko dotyka ubezpieczające Towarzystwo, o czem wszystkiem Kr. Pruski jeneralny konsulat w Warszawie, Wysokiéj władzy krajowéj, należyte składał objaśnienia. Towarzystwo Madgeburgskie, chcąc dać poznać Szanownej publiczności, że wymierzenie słuszności poszkodowanym za główną ma zasadę, uprosiło w każdym powiecie powszechnego zaufania i szacunku używających obywateli ziemskich, pod kierunkiem i za współdziałaniem których oszachowanie szkód w razie wydarzonej klęski się odbędzie.— Oprócz tego przez całą porę pozostawiania plonów na roli, obecnym będzie i na każde zawezwanie przybyć gotowym, oddzielny reprezentant Magdeburskiego Towarzystwa, który sam będąc gospodarzem wiejskim, wszelkim odnoszącym się do tego czynnościom, przewodniczyć będzie jak najsprawiedliwiéj.

W końcu Towarzystwo ma honor donieść, iż onego **Agentami jeneralnemi** są podpisane dwa domy handlowe w Krakowie i w Warszawie, zaś Agentami powiatowemi:

W Gubernii Warszawskiéj:
PP. Dr. Fr. Betzhold w Warszawie.
„ Teodora Herz w Warszawie.
„ J. Jakowicki w Mińsku.
„ A. Bein w Sierzni.
„ H. Barthels w Łodzi.
„ Dyonizy Fürst w Łęczycy.
„ S. Galewski w Kutnie.
„ H. D. Bock w Włocławku.
„ M. Lewiński w Włocławku.
„ Leon Buksakowski w Nieszawie.
„ Roman Dutkiewicz w Krośniewicach.
„ G. Buhle i Comp. w Kaliszu.
„ Władysław Ginter w Turku.
„ Edward Hoffmann w Hermanowie.
„ Ignacy Szczyciński w Łowiczu.
„ Karol Ginter w Koninie.
„ Floryan Niedomański w Kole.
„ J. W. Wołkowicz w Sieradzu.

PP. Józ. Cohn w Wieluniu.
„ J. Frydrych w Piotrkowie.
„ Hugo Gerlach w Kruszynie.
„ F. Foigenblatt w Częstochowie.
W Gubernii Płockiéj:
„ Jan Gutekunst w Płocku.
„ S. Rosen w Wyszogrodzie.
„ St. Niedziałkowski w Pułtusku.
„ Karol Jeromin w Przasnyszu.
W Gubernii Radomskiéj:
„ Leon Możdżeński w Kielcach.
„ F. Wiśniewski w Klimontowie pod Książem.
„ D. Słomnicki w Działoszycach.
„ Jakób Nieczulski w Miechowie.
„ R. Kossuth w Olkuszu.
„ Aug. Hakebeil w Pilicy.
„ G. Krüger w Żarkach.
„ Karol Herbik w Opatowie.
„ Roman Franz w Końskich.

PP. J. Marczewski w Opocznie.
„ E. Konrad Wentzl w Radomiu.
„ Jan Weyrauch w Sandomierzu.
„ Jan Żelazowski w Stopnicy.
W Gubernii Lubelskiéj:
„ Stan. Białostocki w Siedlcach.
„ L. Knoll i Comp. w Lublinie.
„ A. Korytyński w Hrubieszowie.
„ H. Dąbrowski w Janowie ordyn.
„ P. Zucker w Zamościu.
„ A. Michałko w Krasnostawie.
W Gubernii Augustowskiéj:
„ Fiałkowski w Augustowie.
„ F. Sokołowski w Łomży.
„ W. Stoermer w Sejnach.
„ Drewes w Suwałkach.
„ S. Bomasz w Kalwaryi.
„ Michał Zabłocki w Maryampolu.

Wszelkich objaśnień i druków udzielają Jeneralne Agencye i Agencye żądającym takowych bezpłatnie i jak najchętniéj

Kronenberg Nelkenbaum & Comp. (417-3-8)
w Warszawie.

Antoni Hoelzel.
w Krakowie.

W Drukarni „Czasu“ — Rządzca drukarni, *Antoni Rother.*